

Łukasz Krzysztofka

Nauczycielu dobry : kardynał Stefan Wyszyński a nauczyciele

Studia Prymasowskie 6, 275-292

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŁUKASZ KRZYSZTOFKA

NAUCZYCIELU DOBRY. KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI A NAUCZYCIELE

Czasy PRL-u były okresem wzmożonej walki z prawdą. W imię narzuconej Polakom przez komunistów „przyjaźni” z ZSRR próbowano podciąć chrześcijańskie korzenie kraju, będącego niegdyś przedmurzem chrześcijaństwa. To się nie udało, mimo ogromnego nakładu środków, nieustannej propagandy, cenzury i zacietrzewienia partyjnych aparatczyków. I dzięki postawie nauczycieli, którzy w dużej mierze potrafili sprzeciwić się zaprogramowanej ateizacji młodego pokolenia, choć ryzykowali utratą pracy, szykanami i więzieniem. Nauczyciele w większości traktowali swoją misję z należytą odpowiedzialnością i będąc wiernymi prawdzie w tym samym duchu wychowywali oraz uczyli dzieci i młodzież. Doceniał to kard. Wyszyński, który mówił do nauczycieli, że nie mają mówić o swojej pracy jako o zawodzie, ale jako o zaszczytnym powołaniu, które jest im powierzone przez samego Boga. Okres PRL-u był szczególnym sprawdzianem wierności Bogu i Kościołowi. Nauczyciele, wzorując się na Prymasie Tysiąclecia, wielkim nauczycielu i pasterzu, zapisałi się w nim w większości bardzo dobrze.

„KU WOLNOŚCI WYSWOBODZIŁ NAS CHRYSZTUS”

Kardynał Stefan Wyszyński był wielkim obrońcą wolności. Przebywając przez trzy lata w więzieniu – w Rawiczu, Stoczku, Prudniku i Komańczy – stał się dla zniewolonych sowiecką dyktaturą narodów Europy symbolem niezłomnej walki o wolność. Prymas Tysiąclecia uważał, że do dobrego wypełniania obowiązków społecznych wychowuje się w atmosferze wolności. Przestrzegał, że gdy człowiek jest pozbawiony wolności, gdy jest karmiony gotowymi receptami, w wypracowaniu których nie brało udziału ani jego doświadczenie, ani też jego poczucie odpowiedzialności, wtedy powstają schematy niezyciowe. Tworzy się społeczność niewolników, a nie żywa społeczność narodowa, świadoma swojej odpowiedzialności¹. A taki żywy Naród starał się formować Prymas Tysiąclecia.

Do nauczycieli mówił, że powinni posługiwać się językiem ludzi wolnych: „Pracując z koleżankami i kolegami w szkole często mówimy tylko językiem

¹ Por. S. Wyszyński, *Aktualność encykliki „Pacem in terris”*, w: tenże, *Veritatem facientes in caritate*, Warszawa 2006, s. 205-217.

technicznym, administracyjnym, a zbyt mało używamy języka ludzi wolnych, ufających sobie”². Zdaniem kard. Wyszyńskiego, trzeba odszukać taki język, bo mnóstwo ludzi rozumie tragedię młodzieży, dramat wychowawców i nauczycieli. Od ograniczenia zadań człowieka ukierunkowanego na postawę służby i zawężania ich do technicystyczno-produkcyjnego ekonomizmu, jaki grozi współczesnej rodzinie ludzkiej we wszystkich niemal wymiarach, może nas wyzwolić dążenie do rozwoju całej osoby, a przez jej właściwości wypracowane doświadczalnie w osobistym życiu, do pełni osobowości³. Kardynał Wyszyński podkreślał, że człowiek jest kimś więcej niż tylko producentem czy spożywcą dóbr ekonomicznych. Gdyby tak było, byłaby to nowa postać zniewolniczenia rodziny ludzkiej. I temu, by nas uchronić przed tym niebezpieczeństwem, musi towarzyszyć wolność światopoglądu, nauczania i wychowania, przeciwstawiająca się zawężonym tendencjom do monizmu i monopolizmu nauczania i wychowania, które grożą wychowaniu osoby ku pełni osobowości⁴.

Kardynał Wyszyński uczył, że dzieje uczelni wyższych, zwłaszcza katolickich, wskazują, że pełne powodzenie i osiągnięcie oczekiwanych rezultatów następowało dopiero wtedy, gdy panowała pełna wolność, to znaczy poszanowanie najgłębszych wartości osobowych po stronie nauczających i po stronie młodzieży akademickiej. W historii kultury ludzkiej i kultury osobowości jest to doświadczenie niezwykle doniosłe. O jego owoce ludzkość zawsze walczyła i walczyć będzie⁵.

Prymas Tysiąclecia mówił, że wśród współczesnej młodzieży istnieje zamówienie na wolność. Wielka rzesza młodzieży polskiej, będąca przyszłością Narodu niesie w sobie postulat wolności. Jest to element pozytywny, przejaw humanizmu młodzieży. Bóg-Człowiek mówiąc „Bogami jesteście” – uznaje postulat wolności, który jest nieodłączną potrzebą człowieka. Wszystkie męki współczesnej młodzieży, trudne do zanalizowania, niekiedy fantastyczne, czasem groteskowe, a może mało poważne, ostatecznie w syntezie – gdy odrzucimy wszystko, co nie ma znaczenia, szukając wartości do uratowania, kamienia węgielnego dalszego budowania przyszłości naszego chrześcijańskiego, milenijnego Narodu – dadzą zawsze pragnienie wolności⁶.

² S. Wyszyński, *Uwierzmy słowu, które Ciałem się stało*, Warszawa, 28.12.1967, w: *Kazania i przemówienia autoryzowane* (dalej: KPA), t. XXVII, s.

³ Por. S. Wyszyński, *Zmaganie o ludzkie warunki pracy na uczelni*, w: tenże, *Veritatem facientes in caritate*, s. 147-156.

⁴ Por. *tamże*.

⁵ Por. S. Wyszyński, *Veritatem facientes in caritate...*, Lublin, 23.10.1966, w: *Bogu i Ojczyźnie*, Lublin 2008, s. 140-142.

⁶ Por. S. Wyszyński, *Katolicki program młodzieży: Bogami jesteście*, Warszawa, 26.03.1969, w: tenże, *Nie chcecie łatwego życia*, Warszawa 2007, s. 102-112.

Kardynałowi Wyszyńskiemu leżała na sercu wolność uniwersytetów katolickich. „Aby miłość mogła ujawnić się w prawdzie – mówił – musi być wolna. Wszystkie uniwersytety katolickie, powoływane do życia przez Kościół, od pierwszych uczelni w głębokim średniowieczu, aż do naszych czasów cieszyły się zawsze pełną wolnością. Dlatego mogły okazywać prawdę w miłości. Dopiero miłość, wywodząca się z wolności, rodzi, a nauka musi rodzić i prawda musi rodzić, i rozum związane z sercem musi rodzić... Prawda jest płodna wtedy, gdy jest miłowana”⁷. Zdaniem Prymasa Tysiąclecia, uczelnie katolickie mają umacniać wiarę, ale mają i osobistym doświadczeniem dotknąć granic wiary; przez pracę umysłu ludzkiego, szukającego prawdy Bożej, mają zawęzić zakres wiary, a rozszerzyć zakres poznawania oczywistości Bożej⁸.

Kardynał Wyszyński mówił, że od dawna w teorii katolickiej nauki społecznej mówiono, że pierwszym manifestem wyzwolenia człowieka jest Ewangelia. Manifest ten powstał w momencie, gdy „Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami”⁹. Dlatego Kościół Boży walczy o człowieka, o jego wyższe wymiary, o świadomość doskonalszego przeznaczenia. Tak należy rozumieć całe dzieło Chrystusa. Jest to wzór wszelkich poczynań, które zmierzają do wyzwolenia człowieka. Można to uczynić tylko mocami wielkiej miłości Boga ku ludziom, która objawia się w działaniu Jezusa Chrystusa i w nauce Ewangelii, która prowadzi do wyzwolenia człowieka. To wyzwolenie musi się dopełniać w Duchu Świętym, bo w każdym z nas działają moce Boga w Trójcy Świętej Jedynej: miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym. Te trzy moce muszą się spotkać i działać razem, ażeby wszelki wysiłek ludzki był owocny i skuteczny⁹.

Dla kard. Wyszyńskiego ważne było, by katolicką myśl społeczną oprawić w wymiary teologiczne, aby ukazać jej fundamenty i podstawy¹⁰.

PRAWDĘ CZYŃCIE W MIŁOŚCI

Prymas Tysiąclecia podkreślał, że człowiek szukający prawdy przychodzi do nauczyciela, który jest w prawdzie i o którym wie, że jest prawdomówny, z jakimś głębokim zaufaniem, iż dowie się tego, co chce wiedzieć, jak jest naprawdę. Kardynał uważał, że nad każdą szkołą powinny widnieć słowa:

⁷ S. Wyszyński, *50 lat służby Deo et Patriae*, w: *Bogu i Ojczyźnie*, Lublin 2008, s. 171.

⁸ Por. S. Wyszyński, *Uniwersytet Katolicki w społeczeństwie polskim*, Warszawa, 18.04.1971, w: KPA, t. XXXVI.

⁹ Por. S. Wyszyński, *Ewangelia pierwszym manifestem wyzwolenia człowieka*, Warszawa, 7.09.1980, w: tenże, *Do Solidarności. Rady i wskazania*, Warszawa 1996, s. 5-8.

¹⁰ Por. S. Wyszyński, *Próba zarysu pracy programowej*, Warszawa, 17.02.1979, w: KPA, t. LXI.

prawdę czyńcie w miłości. Zamiast wszystkich numerów szkolnych, taki i taki numer, takiej czy innej szkoły słowa: prawdę czyńcie w miłości. Bo tam przychodzą właśnie owoce miłości, owoce żywota ludzkiego, wypielegnowane pod sercem matek. Dziecko jest jak gdyby usposobieniem miłości, nie może się spotkać z gniewem, złością czy nienawiścią, więc chociaż tak trudno jest niekiedy się opanować, jednak trzeba. Niewiele, zwłaszcza ze współczesną młodzieżą i dziatwą można zrobić autorytatywnym krzykiem i rozkazem. Mobilizuje się wprost przeciwne siły i reakcje. Dlatego też wielki procent młodzieży odpada, unika wpływu¹¹.

Szkoła musi być przede wszystkim szkołą miłości. Nawet prawdę skomplikowaną, złożoną, podzieloną na przedmioty i zadania, też trzeba czynić w miłości. Prymas uczył: „Gdzie się jej nauczycie, najmilsi, jeśli nie u Tego, który jest miłością istotową i absolutną, u Boga Ojca. Gdzie, jeżeli nie na wzorze Jego najlepszego Syna, gdzie, jeżeli nie przy pomocy Matki Pięknej Miłości i Kościoła, którym wy jesteście?”¹². Zdaniem Prymasa Tysiąclecia, trzeba miłować prawdę, poznawać ją w miłości i miłować tych, dla których ona jest. A wtedy, za przykładem św. Tomasza, na pewno nauczyciele nie będą szukać żadnej innej nagrody tylko samej Prawdy Wcielonej¹³. *Veritatem facientes in caritate* – nawet prawdę czyńcie w miłości. „Prawdziwie – mówił kard. Wyszyński – wolności i sprawiedliwości trzeba było przyzwać na pomoc miłość”¹⁴. Zdaniem Prymasa Tysiąclecia, gdy nauczyciele są w prawdzie i miłości, i postawą wychowawców ozdabiają swoje posłannictwo wychowawcy i nauczyciela, wtedy cały ich wysiłek jest miłosną służbą¹⁵.

Każdy człowiek jest spragniony prawdy. Kardynał Wyszyński mówił, że w każdym człowieku są wielkie siły, które są sprzymierzeńcami w trudnej pracy nauczyciela. Gdy nauczyciele chcą dać dzieciom i młodzieży prawdę, miłość, sprawiedliwość, szacunek, wolność, to sprzymierzeńcem ich jest natura, osobowość człowieka, który pragnie dla swego umysłu prawdy i tylko prawdę przyjmuje, a wszystko inne podejrzliwie odrzuca. Co więcej, sprawdza, czy ta prawda, którą głosi nauczyciel, jest przez niego realizowana w jego osobistym życiu. Tyle nauczyciel ma autorytetu u swoich wychowanków, ile oni widzą w nim zgodności między prawdą głoszoną młodemu człowiekowi i realizowaną osobiście przez nauczyciela, a jego własnym życiem. Tak jest ze wszystkim, czego uczy

¹¹ Por. S. Wyszyński, *Prawdę czyńcie w miłości*, Warszawa, 9.03.1967, w: KPA, t. XXVI.

¹² *Tamże*.

¹³ Por. S. Wyszyński, *Dobrze o mnie napisałeś, Tomaszu*, Warszawa, 6.03.1965, w: KPA, t. XIX.

¹⁴ S. Wyszyński, *In principio erat Verbum*, Kraków, 05.06.1964, w: tenże, *In principio erat...*, Warszawa 2010, s. 48.

¹⁵ Por. S. Wyszyński, *Niech się weseli serce...*, Warszawa, 20.03.1969, w: KPA, t. XXXI.

i co przekazuje nauczyciel¹⁶. Dla Prymasa Tysiąclecia prawda była głęboką potrzebą umysłowości ludzkiej, zaszczerpioną w mądrości i prawdzie Najwyższego. „Przez nią – mówił – jesteśmy spokrewnieni ze Stworzycielem nieba i ziemi, który ukształtował nie tylko pierwszego człowieka, ale każdego z nas w łonie naszych matek”¹⁷. Kardynał Wyszyński uczył, że prawda nie jest w pełni autonomiczna, bo jest zaślubiona z miłością i musi w swym działaniu i w całej swej drodze przejawiać zaślubiny umysłu, woli i serca, które odpowiadają Chrystusowej drodze, prawdzie i życiu. Prawda zaślubiona miłości dopiero z tych zaślubin rodzi postęp. Wszędzie bowiem, gdzie już prawda zda się opuszczać dłonie, miłość doradza i zachęca dyskretnie: „a ja jeszcze większą ukaze ci miłość”, jeszcze większe objawię ci możliwości, kochany człowieku, który już zważyłeś¹⁸.

Do nauczycieli i wychowawców Prymas Tysiąclecia mówił, że swoje uświęcanie się przez pracę powinni łączyć z osobistym uświęceniem. Podkreślał, że jest to trudne, a zarazem owocne. Trudne, gdyż wymaga od nauczycieli ofiary, tak jak od Chrystusa zbawienie ludzkości wymagało olbrzymiej ofiary, upokorzenia i prześladowania. „Jam na to przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie” – powiedział Chrystus. I nauczyciele mają o sobie powiedzieć: jam po to przyszedł do szkoły, aby dać świadectwo prawdzie. – Mogą nauczycieli pytać: cóż to jest prawda? Niekiedy nauczyciele odpowiedzą, czasem zamilkną, zależnie od tego, kto będzie ich pytał. Tak czynił Chrystus. Piłatowi nie udzielił odpowiedzi, ale wielu ludzi słyszało odpowiedź Chrystusa¹⁹.

Zdaniem kard. Wyszyńskiego nauczyciele mają podejść do młodzieży z sercem, aby później nie wstydzili się, nie narzekali, nie tłumaczyli nieszczerze i fałszywie, nie dając jej tego, czego ona ma prawo od nich oczekiwać – serca, którego później szuka na błędnych drogach²⁰. „Nauczyciele – uczył Prymas – powinni ciągle być w pogotowiu, będąc zawsze otwartymi na prawdę, którą mają przekazywać młodemu pokoleniu. Nauczyciele nie mogą dać się ukołysać i usnąć, jak Piłat”²¹. Kardynał Wyszyński przestrzegał, że jest to straszliwe niebezpieczeństwo nie tylko dla ich religijnego stylu, ale dla humanizmu i człowieczeństwa²².

¹⁶ Por. S. Wyszyński, *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach*, Jasna Góra, 28.06.1964, w: KPA, t. XVII.

¹⁷ Wyszyński, *50 lat służby Deo et Patriae*, s. 170.

¹⁸ Por. *tamże*.

¹⁹ Por. S. Wyszyński, *Wyprawa do młodzieży z sercem*, Warszawa, 30.03.1968, w: KPA, t. XXVIII.

²⁰ Por. S. Wyszyński, *Wychowanie młodzieży w duchu Ewangelii*, Nowy Dwór, 24.09.1972, w: KPA, t. XLI.

²¹ Wyszyński, *Prawdę czynicie w miłości*.

²² Por. *tamże*.

Prymas Tysiąclecia zachęcał nauczycieli, by w swej pracy byli ludźmi odważnymi. Uważał, że może trzeba odrobinę więcej odwagi, bo od tego zależy otwarcie się serc ludzi dobrej woli, od tego również zależy najlepsza duchowa i społeczna „konspiracja” dla dobra i ku dobremu, skierowana nie przeciwko komukolwiek, ale na upowszechnianie dobra²³.

Niezwykle ważne dla kard. Wyszyńskiego było, aby człowiek był wychowywany w całej prawdzie. Prymas podkreślał, że nie ma takiej siły na ziemi, która byłaby zdolna narzucić człowiekowi swoją częściową prawdę, bo on ma prawo do całej prawdy. Stąd też wszelkie programy wyłączne i ekskluzywne, które zasłaniają człowiekowi oczy na pełnię prawdy i zmuszają do przyjęcia części, np. do uznania części programu za całą prawdę lub za cały program życiowy, są przeciwne prawom, które ma człowiek w społeczności. Norma prawdy musi być niezwykle wysoka i musi istnieć poza nami²⁴. Kardynał Wyszyński uważał, że gdy nauczyciele mają postawę wyznawców wobec dzieci i młodzieży są w prawdzie. Nie ma bowiem oddziaływania wychowawczego, jeśli trzeba coś ukrywać, osłaniać, powiedzieć półgębkiem, przez epileptyczne znaki, jak – niestety – często się dzieje. Zdaniem prymasa Wyszyńskiego tym ludziom, którzy mieli postawę wyznawców i byli w prawdzie zawdzięczamy wszystko. Wielkim osiągnięciem i szczęściem dla młodego człowieka jest, gdy spotka się z takim wychowawcą, który sam jest w prawdzie i miłości. Prawda, chociaż wyzwala, może być niekiedy ostra jak miecz i zranić duszę. Każde wyzwolenie jest bolesne. Kardynał podkreślał, że trzeba więc owinać prawdę w miłość²⁵.

Prymas Tysiąclecia uczył, że nauczyciele powinni nie tylko miłować prawdę, by to było po nich widać, aby ci, do których idą, odczuli, iż stoi przed nimi człowiek, który miłuje prawdę. Miłość jest niezbędnym atutem skutecznego wychowania. Bóg jest miłością. Z Niego czerpiemy miłość²⁶. Zdaniem Kardynała, gdy nauczyciele będą przemawiać w prawdzie i miłości, żadna siła nie oprze się oczywistości ich postulatów. Wszyscy rozumni i rozważni ludzie muszą przyznać, że człowiek ma prawo do takiej nauki i takiego sposobu przemawiania, który byłby emanacją jego wartości osobistej, jego prawdy, wiary i przekonań, a także wyrazem szacunku dla prawdy i przekonań tych, do których mówi²⁷.

Kardynał Wyszyński stawiał trafną diagnozę współczesnej młodzieży. Mówił, że młodzież jest uwrażliwiona na rozdzźwięk między słowem a życiem, mię-

²³ Por. Wyszyński, *Uwierzmy słowu, które Ciałem się stało*.

²⁴ Por. S. Wyszyński, *Synowie światłości – sługami światłości*, Warszawa, 22.03.1958, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. IV, Warszawa 2002, s. 53-61.

²⁵ Por. Wyszyński, *Niech się weseli serce...*

²⁶ Por. *tamże*.

²⁷ Por. S. Wyszyński, *Bądźcie nauczycielami Prawdy*, Warszawa, 27.03.1971, w: KPA, t. XXXVI.

dzy prawdą słów a prawdą postępowania. Nie chce pustych słów, bez pokrycia. Nie przyjmuje ich. Ogląda się za czynami. Słowa wielkie, choćby największe, argumenty najbardziej przekonujące, ale nie poparte życiem, nazywa drętwą mową i odwraca się do nich plecami²⁸. Zdaniem Prymasa młodzież jest pełna porywów. Wyciąga swe ramiona do wszystkiego, co szlachetne, dobre, co jeszcze szlachetniejsze, jeszcze lepsze, co najszlachetniejsze, najlepsze. Taka jest właściwość młodości²⁹.

Prymas Tysiąclecia wiele miejsca w swoim nauczaniu poświęcił ukazaniu podstaw, na których zbudowany powinien być każdy uniwersytet. Takimi podstawami są prawo do prawdy i obowiązek prawdy. Zdaniem Kardynała z tego głodu prawdy wyrasta uczelnia tego rzędu, co uniwersytet. Aby mogła wypełnić swoje zadanie, a więc sycić pragnienia młodych pokoleń, a zarazem posuwać się w przyszłość, gwarantując rzetelny postęp, musi być naprawdę *universitas studiorum*³⁰. Jednak *universitas studiorum* jest po to, aby dać świadectwo prawdzie, aby ją poznać, rozwinąć, zgłębić, przetrwać, przeżyć i przekazać dalszym pokoleniom. Uczelnia tego typu, jak każda inna uczelnia, o tyle spełnia swoje zadanie, rozwija się, zdobywa sobie powagę, przyciąga ludzi, promieniuje i przekazuje przyszłości młode pokolenia, o ile u jej podstaw leży umiłowanie prawdy i zrozumienie prawa do prawdy wszystkich, którzy do niej przychodzą. Uczelnia ma obowiązek dzielenia się prawdą ze wszystkimi, którzy jej pragną i wyznawania tylko prawdy³¹. Prymas podkreślał, że wielkość różnych uczelni i ich powodzenie zależy od prawdy. Kardynał uważał, że wędrówka ludów studenckich z jednego kraju czy miasta do drugiego, którą w dziejach uniwersytetów możemy zauważyć, okresowe potęgi akademickie, które się kiedyś tworzyły, jak Paryż, Bolonia czy dzisiaj Uniwersytet Łożański, wiążą się ściśle z tym, na ile uczelnia jest w prawdzie, na ile ci, którzy do niej przychodzą otrzymują prawdę. Na prawdzie polega wysoka godność każdej uczelni katolickiej czy laickiej, uniwersytetu, liceum czy szkoły podstawowej, a nawet rozmowy matki z dziećmi na jej kolanach³².

Kardynał Wyszyński uczył, że uczelnia katolicka musi miłować. Po tym dziedzińcu, po tych korytarzach i salach musi przechadzać się pod ramię prawda zaślubiona z miłością³³. Zdaniem Prymasa Tysiąclecia młodzież szuka na uczel-

²⁸ Por. S. Wyszyński, *Katolicki ideał wychowawczy*, 19.04.1959, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. V, Warszawa 2006, s. 144-151.

²⁹ Por. S. Wyszyński, *Harmonia władz w pracy nad sobą*, Lublin, 13.11.1960, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 86-93.

³⁰ Por. Wyszyński, *In principio erat Verbum*, s. 40-51.

³¹ Por. *tamże*.

³² Por. *tamże*.

³³ Por. Wyszyński, *50 lat służby Deo et Patriae*.

ni katolickiej odpowiedników swoich istotnych zapotrzebowań w kształtowaniu osobowości do zadań życiowych. Teologia ma swoje konkretne wymiary i nie mogą one zaginąć w bogatym i zróżnicowanym życiu dzisiejszym, które tworzy uczelnia wyższa, zgodnie ze współczesnym podziałem nauk³⁴. Kardynał uważał, że Akademia Teologii Katolickiej, poprzedniczka Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, musi być w przede wszystkim uczelnią o Bogu żywym i ożywiającym³⁵.

„JA, PAN, POWOŁAŁEM CIĘ SŁUSZNIE”

Prymas Tysiąclecia mówił, że samo powołanie nauczyciela ma w sobie coś, co wydaje świadectwo, bo powołanie wychowawcy, nauczyciela i profesora nie jest łatwe. Kto idzie za tym głosem, daje dowód, że szuka na ziemi czegoś lepszego. W pracy nauczyciela-wychowawcy jest jakaś wielka męka. Jakieś cierpienie i trud ogromny. A jednak, mimo męki, nie brak ludzi, którzy poświęcają się tej ciężkiej służbie, nie dla chleba, ale z poczucia wewnętrznej, duchowej potrzeby, by służyć jak najlepiej Narodowi, dzieciom i młodzieży³⁶. Kardynał Wyszyński mówił do nauczycieli, że są wydawani przez Boga na łup rodzącej się rzeszy, tego biologicznego potopu, który jak wielkie morze wychodzi z łona Ojca niebieskiego przez łona matek-Polek. „Rzesza ta szturmuje, by zdobyć życie, by je posiłkować, by wraz z nim uczynić sobie ziemię polską poddaną. Potężna fala rodzącego się Narodu synów Bożych szturmuje Was, wybrane dzieci Ojca Niebieskiego”³⁷.

Prymas uczył, że sama praca wychowawcza wymaga głębokiego życia duchowego i wielu cnót. I dlatego nie może być zawodem. Nauczyciele i wychowawcy nie powinni patrzeć na nią jak na zawód, gdyż jest ona świętym powołaniem³⁸. Kardynał mówił, że nauczyciele reprezentują tyle różnych zdolności i talentów, że w każdej innej dziedzinie łatwiej by zrobili karierę i majątek. A jednak pociągnęło ich to właśnie zadanie życiowe i związali swoje życie z tą pracą, tak trudną i niekiedy niewdzięczną. Ściągnęło ich tu usposobienie wewnętrzne, a więc to nie jest zawód, chyba że ktoś się pomylił, to dla niego będzie zawód. Dla nauczycieli to jest powołanie. „Dlatego są nazywani nauczycielami Narodu, nie takiej czy

³⁴ Por. S. Wyszyński, *Nie chcecie łatwego życia*, Warszawa, 6.10.1976, w: tenże, *Veritatem facientes in caritate*, Warszawa 2006, s. 191-197.

³⁵ Por. *tamże*.

³⁶ Por. S. Wyszyński, *Nie ma prawdziwej służby narodowi bez poświęcenia, bez wyrzeczenia, bez ofiary*, Jasna Góra, 30.06.1957, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. III, Warszawa 1999, s. 279-284.

³⁷ *Tamże*.

³⁸ Por. S. Wyszyński, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skuteczności wychowania człowieka*, Jasna Góra, 30.06.1957, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. III, s. 285-300.

innej szkoły, tylko Narodu. Tak chcemy na was patrzeć – mówił Prymas – i tak patrzemy”³⁹. Zdaniem kard. Wyszyńskiego, nauczyciele powinni mieć postawę wyznawców. Są ludzie, którzy do takiej postawy są zobowiązani z uwagi na swoje posłannictwo i powołanie. Nie można mówić: zawód nauczyciela. To jest zaniżenie pojęcia o wychowawcach, nauczycielach, pedagogach. To nie jest zawód, to powołanie – posłannictwo. A posłannictwo wymaga wyznawania⁴⁰.

O ważności pracy wychowawczej mówił prymas Wyszyński do siostr wychowawczyń. „Chociaż pracujecie w warunkach niesłychanie trudnych, to jednak najbardziej istotnym i dodatnim warunkiem waszej pracy jest wasza wiara, miłość, nadzieja na pomoc Bożą. Bo można mówić o różnych warunkach i okolicznościach pracy, zawsze jednak najważniejszym, najbardziej istotnym warunkiem i przyczyną powodzenia każdej pracy jest osoba człowieka – sam wychowawca”⁴¹. Prymas Tysiąclecia porównywał powołanie nauczycielskie do powołania kapłańskiego. Mówił, że Bóg, powołując nauczyciela, sam również usposabia, przygotowuje go duchowo i wewnątrznie⁴². Zdaniem kard. Wyszyńskiego powołanie do wychowania jest współpracą z Chrystusem Zbawcą, który raz zbawił człowieka, nauczył nas wszystkich, jak mamy człowieka zbawiać, ratować go i pomagać człowiekowi, by dźwignął się z ziemi. Nauczanie według Prymasa jest świętym posłannictwem i szczególną postacią apostołstwa świeckich, najbardziej skuteczną i bliską. Łączy się ono z odpowiedzialnością przed Bogiem. Nauczyciele odpowiadają za dusze, za losy społeczeństwa i narodu, za jego wolność.

Kardynał Wyszyński uczył, że Chrystus jest dla nauczycieli wzorem, ponieważ widzimy w Nim w najwyższym wymiarze prawdę, miłość, dobro. Nauczyciele zaś według Chrystusa mają docenić swoje powołanie do prawdy, miłości i dobra, i to nie tylko na własny użytek, ale na użytek całej rodziny ludzkiej, szczególnie tych, do których są posłani⁴³. Prymas Tysiąclecia przypominał nauczycielom, że Jezus był nauczycielem, miał więc wewnętrzną potrzebę nauczania. To, co miał najdroższego, a więc całą prawdę przyniesioną od Ojca, całą miłość wziętą z Ojca, całe uczucie zrodzone z przyjaźni obcowania z ludźmi pragnął przekazać swoim najlepszym, wybranym uczniom⁴⁴. Kardynał Wyszyński mówił, że nauczyciele w swej pracy wchodzą w głębię duszy człowieka. Był

³⁹ Wyszyński, *Niech się weseli serce...*

⁴⁰ Por. *tamże*.

⁴¹ S. Wyszyński, *Wezwanie do siostr wychowawczyń*, Warszawa, 7.1961, w: KPA, t. VIII.

⁴² Por. Wyszyński, *Współdziałanie sił wychowawczych warunkiem skuteczności wychowania człowieka*.

⁴³ Por. S. Wyszyński, *Wyprowadzenie do młodzieży z sercem*.

⁴⁴ Por. S. Wyszyński, *Na drogach ku nowemu tysiącleciu*, Jasna Góra, 30.06.1964, w: KPA, t. XVIII.

przekonany, że najogólniej, najoszczędniej wypowiadają się wychowawcy, nauczyciele, socjologowie, pedagodzy, kapłani, bo tylko oni mają możliwość wejść w głębię, w bogactwo duszy człowieka. Jest to doświadczenie olbrzymie i zawsze tak niespodziewane, nowe i odmienne, że w bogatej praktyce wychowawczej nauczyciele nie znajdują właściwie identycznego wzorca osobowości ludzkiej⁴⁵.

Prymas Wyszyński przypominał nauczycielom o godności ucznia. Mówił, że może ostatnio obraz człowieka się nieco pomniejszył i zeświecczał. Żyjemy przecież w okresie zaprogramowanego laicyzmu i laicyzacji. Może na skutek tego gotowi jesteśmy niekiedy patrzeć „zeświecczonymi” oczyma na powierzone nauczycielom dzieci, choćby z najświętszych rodzin. Może nawet uważamy, że nas to nie powinno obchodzić czy są religijne, czy nie, wierzą, czy nie wierzą, jakie są ich przekonania i światopogląd. Od strony czysto publicznej może to nauczycieli nie obchodzić, ale nie przestaje być prawdą – czy to obchodzi nauczycieli, czy nie – że są to dzieci Boże, dzieci uświęcone, powołane przez Miłość Najwyższą do wiecznej miłości i do wiecznego istnienia. Na to nie ma rady⁴⁶. Dzięki tej prawdzie, uczył Prymas, której nie da się niczym zamazać – żadnymi rozporządzeniami, ogłoszeniami w „dziennikach ustaw” czy w rozporządzeniach ministerialnych – na rodzinach katolickich, na Kościele i na wychowawcach katolickich – ciężą specjalne obowiązki. Muszą być zainteresowani i czuwać, aby dzieciom Bożym nie odbierano tego, co dał im sam Bóg, gdy wszczepił w nich Ojca i Syna, i Ducha, czyli życie Trójcy Świętej. Właśnie dlatego Kościół stawia postulat wychowania religijnego w szkole. Gdy to, niestety wbrew prawom rodziców – nie jest w szkole publicznej możliwe – musi przynajmniej istnieć inna możliwość spokojnego i bez przeszkód nauczania dzieci katolickich praw wiary. W zakresie praw Kościoła i rodziców katolickich leży – jak to jest wszędzie na świecie – domagać się prywatnych szkół, w których rodzice mogliby uczyć i wychowywać swoje dzieci, zgodnie z własnym sumieniem i przekonaniem. Jest to prawo tak silne, że nawet instytucje międzynarodowe – chociaż stoją zasadniczo na płaszczyźnie świeckiej – zabezpieczają i gwarantują rodzicom wolność wychowania własnych dzieci⁴⁷. Prymas Tysiąclecia zachęcał nauczycieli do ofiarnej pracy dla dobra Narodu. Podkreślał ogromny trud pracy nauczycieli, którzy pracują w rozżarzonych sercach młodego pokolenia, jak gdyby w piecach hutniczych i wykuwają w młodych pokoleniach jak gdyby twardeymi oskardami górniczymi nową przyszłość. Nauczyciele mają mieć świadomość,

⁴⁵ Por. S. Wyszyński, *Wychowawcom Narodu, na rozpoczęcie nowego rozdziału wychowania narodowego*, Jasna Góra, 3.07.1966, w: KPA, t. XXIV.

⁴⁶ Por. S. Wyszyński, *Wychowanie w szkole w wolności i miłości*, Warszawa, 4.04.1965, w: KPA, t. XX.

⁴⁷ Por. *tamże*.

że tylko uczciwa, ofiarna praca może ukształtować takie pokolenie, jakie potrzebne jest młodej Polsce, która jest przed nimi⁴⁸. Jak mówił prymas Wyszyński, jeżeli nauczyciele chcą skutecznie rozpoznać człowieka przyszłości, muszą uważnie patrzeć w swoje serce, bo dzieje niemal każdego z nich powtórzą się w tysięcznych odmianach w dziejach tych, których wychowują⁴⁹.

Dla prymasa Tysiąclecia ważna była formacja nauczyciela. Podkreślał, jakie to ważne, by do pracy szkolnej wchodził potężny duch, wielki autorytet⁵⁰. Kardynał mówił do nauczycieli: „Oczekujemy od Was, Najmilsi, abyście dali pełniejszy obraz waszej formacji duchowej, intelektualnej, moralnej, katolickiej, obywatelskiej, narodowej, społecznej, państwowej aniżeli my zdołaliśmy to uczynić”⁵¹. Zdaniem prymasa Wyszyńskiego, nauczyciele muszą zdobyć jak najgłębszą osobistą formację duchową i coraz bardziej przekazywać ją młodzieży⁵². Kardynał kładł nacisk na formację sumienia. Mówił, że ludzie, którzy oddają się zadaniom wychowawczym i na co dzień zaczynają od nowa, muszą rewidować swoje sumienia. Nauczyciel ma się zastanowić, jakim jest człowiekiem. Czy światłość, którą niesie małym dziecięcym oczom nie jest ciemnością? Czy on sam nie jest ciemnością?⁵³ Owoc wychowawczy jest zależny od tego, jacy są nauczyciele. Od nich zależy, czy będzie on słodki, czy cierpki. Od wartości duchowej nauczycieli w dużym stopniu zależy to, jaki będzie rezultat wychowawczy⁵⁴.

Zdaniem kard. Wyszyńskiego nauczycielstwo musi mieć swój zdrowy sąd, bo jest ono kośćcem, na którym opiera się kształtowanie ducha Narodu. Prymas Wyszyński uważał, że nauczyciele, jako członkowie Ciała Chrystusowego, przez chrzest i bierzmowanie, są powołani do podtrzymywania, noszenia i karmienia Chrystusa, a do tego posłannictwa, płynącego z natury chrześcijaństwa, dołączają się drugie, z tytułu ich posługi i nauczania, które Kościół im daje. Zdaniem Kardynała nie wystarczy, że dobry nauczyciel zna prawdę, opanuje założenia psychologii i pedagogiki, musi on sięgnąć do samego siebie. Prymas podkreślał, że

⁴⁸ Por. S. Wyszyński, *Egzamin tysiąclecia z naszego chrześcijaństwa: przebaczymy!*, Warszawa, 5.01.1966, w: KPA, t. XXII.

⁴⁹ Por. Wyszyński, *Wychowawcom narodu na rozpoczęcie nowego rozdziału wychowania narodowego*.

⁵⁰ Por. Wyszyński, *Synowie światłości – sługami światłości*.

⁵¹ S. Wyszyński, *Przemówienie podczas inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, Lublin, 21.10.1973, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 206.

⁵² Por. Wyszyński, *Synowie światłości – sługami światłości*.

⁵³ Por. *tamże*.

⁵⁴ Por. S. Wyszyński, *Idźcie do młodzieży z miłującym sercem*, Warszawa, 17.03.1957, w: *tenże, Dzieła zebrane*, t. III, s. 162-168.

rzetelność profesorów i wychowawców jest warunkiem pozyskania zaufania młodzieży. Młodzież studiująca szuka zarówno prawdy, jak i formalnych uprawnień do życia, przede wszystkim jednak szuka człowieka. Młodzież jest wnikliwa, starannie egzaminuje swoich profesorów i wychowawców, wchodząc nie tylko w formalną stronę przekazywanej wiedzy. Młodzież chce rzetelnie rozpoznać wewnętrzną strukturę osoby, przekazującej wiedzę młodemu pokoleniu⁵⁵. Zdaniem kard. Wyszyńskiego w pracy profesora chodzi o to, aby młodzież rozpoznała osobowość swego profesora, aby w niej dostrzegła przyjaźń, która jest warunkiem przewycięzania siebie samego i po stronie profesora, i studiującej młodzieży. Przewycięzanie samego siebie stawia jednej i drugiej stronie zadanie, które można wypełnić tylko z ogromnym obustronnym szacunkiem. Gdy on istnieje, profesor potrafi oddać się młodzieży, która z kolei gotowa jest rzetelnie korzystać, na miarę swej osobowości i potrzeb, z zasobów wiedzy i doświadczeń profesora⁵⁶.

Prymas Wyszyński często podkreślał godność powołania nauczycieli, którzy powołani są do najszczytniejszego zadania, które jest w Narodzie, do opowiadania dzieciom Bożym przedziwnych spraw Bożych⁵⁷. Prymas mówił, aby nauczyciele mieli przekonanie o wysokiej użyteczności swej pracy i o wielkiej wdzięczności ludzi, aby pamiętali o niegasnącej zasłudze, bo gdy budzą Boga w duszach, tworzą czyny nieśmiertelne, które nigdy nie umrą. „I waszym dłoniom Bóg i rodzice powierzają słowo, które już ciałem się stało. W codziennym życiu otrzymujemy ciągłą zachętę: Pójdźmy wszyscy do stajenki, oglądajmy słowo, które nam się stało, które nam Pan objawił”⁵⁸. Kardynał Wyszyński mówił nauczycielom, aby nie lękali się trudów pracy, ponieważ mają wielkich sprzymierzeńców w naturze człowieka, która od Boga, Ojca ich dzieci i uczniów, pochodzi⁵⁹.

Kardynał Wyszyński wskazywał na wyrzeczenie się i ofiarę, jakie powinny towarzyszyć powołaniu nauczyciela. „Ojciec Niebieski wydał nauczycieli, jak wydał Syna swojego na krzyż. Wydał nauczycieli w objęcia dzieci, aby one i ich dziecięce ramiona zrobiły z nimi wszystko, jak na Kalwarii zrobiono wszystko z Jezusem. Bo nie ma prawdziwej służby Narodowi bez poświęcenia, wyrzeczenia się i ofiary, bez gotowości pójścia nawet na krzyż i śmierć na posterunku”⁶⁰. Naród ma prawo, zdaniem Prymasa, uczynić z nauczycielami wszystko i wszyst-

⁵⁵ Por. S. Wyszyński, *Veritatem facientes in caritate...*, Lublin, 23.10.1966, w: *Bogu i Ojczyźnie*, s. 140-142.

⁵⁶ Por. *tamże*.

⁵⁷ Por. *tamże*.

⁵⁸ Wyszyński, *Uwierzmy słowu, które Ciałem się stało*.

⁵⁹ Por. Wyszyński, *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach*.

⁶⁰ *Tamże*.

kiego od nich zażądać. Ma prawo powiedzieć im: wy jesteście światłością świata! Wy jesteście światłością Narodu. Światłość nie może żyć pod korcem! Światłość nie może zagasnąć w ciemnościach! Ciemności nie mogą ogarnąć światłości! Kardynał Wyszyński mówił, że nauczyciele w pracy wychowawczej i nauczycielskiej wyniszczają swoje siły, płuca i energie duchowe. Przez to jednak są, jak ziarno pszeniczne rzucone w rolę. Ono obumiera w ich osobistym życiu, wysiłku, trudzie, męce i ofierze, ale obumierając wydaje owoc stokrotny. Lepiej jest w wysiłku, trudzie i męce obumrzeć, aby wydać owoc stokrotny, aniżeli pozostać samemu, bo wtedy nie ma owocu⁶¹. Prymas Tysiąclecia mówił do nauczycieli, aby nigdy nie żalowali swojego powołania. „Może nieraz biadacie nad waszym losem. Mówiono dawniej, a i dzisiaj jeszcze nie raz tak się mówi: bodajbyś cudze dzieci uczył. Nigdy tego nie powtarzajcie. Nigdy nie żałujcie waszego powołania. Nigdy nie myślcie, że wasza praca jest zawodem. Ona jest zaszczytnym powołaniem i nie zawodzi. Jest dowodem zaufania Boga, który dał wam takie wyposażenie i stworzył takie warunki, że znaleźliście się w szeregach wychowawców. Nigdy na to nie narzekajcie. Chociaż z wyczerpania może ukończyć się wasze życie, jednak wy się nie kończycie. – *Non omnis moriar*. Pozostaniecie w tych, których wychowaliście. W nich nadal żyć będziecie treścią swej duszy, całą swoją wiedzą, doświadczeniem i mądrością. Nie mówcie nigdy: ten uczeń mi się nie udał. Zawsze kiedyś w jego życiu ujawni się coś rzetelnie dobrego z was. Będzie to dalszy ciąg waszego życia w tych, których wychowaliście”⁶².

Prymas Wyszyński uważał, że młodzieży trzeba pokazać najbardziej pozytywny obraz wspólnoty, ponieważ przyzwyczajono ją do dialogu, w którym wyżywa się przeważnie przez negatywne postawy, uważając dialog za negację każdej rzeczywistości. Trzeba jednak trafiać do młodzieży nie przez negację, a przez ukazanie pozytywnych wartości⁶³. Kardynał Wyszyński podkreślał, że Chrystus-Nauczyciel pozostawia swoje ślady nauczyciela życia i prawdy na życiu nauczycieli, na życiu każdego człowieka. Można mówić o ich uczestnictwie w światłości Chrystusa. „Uczestnictwo nauczycieli w Światłości Chrystusa wyraża się naprzód przez ich człowieczeństwo, wspólnie z Jego Człowieczeństwem. Właściwości swojego człowieczeństwa otrzymują nauczyciele od Stwórcy ich i Ojca, który jest w niebie. Te właściwości nie pochodzą z żadnego nadania politycznego czy społecznego, z dorobku kulturalnego i rozwoju rodziny ludzkiej. Pochodzą od samego Stwórcy i dlatego są tak mocno wszczepione w ich osobowość, że nawet poprzez największe deformacje człowieka nikt nie zdoła ich wyrwać

⁶¹ Por. S. Wyszyński, *Co mówił wam Prymas*, Jasna Góra, 4.07.1966, w: KPA, t. XXIV.

⁶² *Tamże*.

⁶³ Por. Wyszyński, *Prawdę czyńcie w miłości*.

z korzeniem z ich człowieczeństwa: to rozum – prawda, serce – miłość, dobro – czyn⁶⁴. Uczestnictwo nauczycieli w światłości Chrystusowej wyraża się przez to, że ożywieni wiarą ewangeliczną mają nie tylko światłość umysłów, wiedzę i doświadczenie, ale także światłość dusz. Takiej światłości szukają właśnie ci mali – diatwa i młodzież, która ledwo wyczuje, gdzie jej szukać. Prymas Tysiąclecia podkreślał, że uczestnictwo nauczycieli w światłości Chrystusowej istnieje również przez łaskę uświęcającą i zbawczą, czyli miłość Bożą, spływającą ze zbawczego dzieła krzyża Chrystusowego, wszczepioną w ich osobiste życie, czyni nauczycieli najbardziej podobnymi do Chrystusa, Nauczyciela Prawdy. Zdaniem kard. Wyszyńskiego nauczyciele powinni pamiętać, że ich doskonałość i osobiste uświęcenie dopełnia się także w ich pracy nauczycieli prawdy, którzy mają objawić miłość i promieniować dobrem. To jest warunek ich powodzenia wychowawczego. Powołanie wychowawcze i nauczycielskie jest jakby dodatkowym „sakramentem”, który nauczycieli umacnia i zmusza do tego, aby swoje człowieczeństwo jeszcze bardziej rozwijali i pogłębiali. O nauczycielach mówią i mówić będą: przecież to profesor..., przecież to nauczyciel..., przecież on uczy innych. Kardynał Wyszyński zwracał uwagę, że gdy inni ludzie popełnią czyn naganny, nikt się temu nie dziwi. Ale jeżeli popełni go nauczyciel czy kapłan, wtedy jest zgorzenie, bo to nauczyciel, bo to kapłan. Może więc nie jest to argument najmocniejszy, aby nauczyciele bronili swojego człowieczeństwa i nosili je z wielkim szacunkiem i czcią, ale w każdym razie – zdaniem Prymasa – argument bardzo doniosły⁶⁵.

Kardynał Wyszyński podkreślał, że w procesie nauczania niezwykle ważna jest wiara. Mówił: „Wchodzisz do klasy i wnosisz wszystko, czym jesteś: swoją osobowość, duchowość, to, co jest w tobie z wiedzy i wiary. Na salę wykładową dziecięcą czy młodzieżową wnosisz cały swój świat. Wnosisz to, co wiesz, czegoś doświadczył, i to, czego sam nie doświadczyłeś, bo człowiek nie jest zdolny wszystkiego doświadczać. Jednak przychodzisz i mówisz nawet o tym, czego sam nie doświadczyłeś; pragniesz wiary od tych małych, dziecięcych umysłów. Nauka opiera się również na wierze i na to rady nie ma. Bez wiary musielibyśmy wszystko zaczynać *ab ovo* i nie moglibyśmy nigdy niczego przyjąć za pewnik⁶⁶. Prymas uważał, że wiara jest wszędzie potrzebna. Nie tylko w naukach teologicznych. Potrzebna jest w każdej dziedzinie nauk, w matematyce, fizyce, chemii, w naukach przyrodniczych i medycznych⁶⁷.

⁶⁴ Wyszyński, *Wyprawa do młodzieży z sercem*.

⁶⁵ Por. *tamże*.

⁶⁶ Wyszyński, *Synowie światłości – sługami światłości*, s. 55.

⁶⁷ Por. S. Wyszyński, *Uniwersytet katolicki w społeczeństwie polskim*.

Zdaniem kard. Wyszyńskiego to, co Bóg czyni w sercach nauczycieli przez pokój, który im przynosi, jest dla nich najwspanialszym atutem, aby Mu uwierzyć⁶⁸. Prymas Tysiąclecia podkreślał, by nauczyciele kochali Boga. „W Liście swoim zachęcałem, byście uprosili sobie dobry stosunek do Boga, byście się Go nie lękali. Ja, biskup katolicki, zmuszony jestem was prosić: na litość Boga, nie bójcie się Boga. Tak często słyszycie: bój się Boga, ale ja was proszę, nie bójcie się Boga tylko Go kochajcie. Zobaczycie, jak odmieni się wasze wnętrze, odzyskacie wewnętrzną swobodę, doznacie ulgi. Zobaczycie wtedy, jak czczą i zbędną jest cała skomplikowana organizacja walki z Bogiem, który jest Miłością. Jakże walczyć z Miłością, której wszyscy potrzebują i pragną, wszyscy jej szukają i to w wymiarach potęgujących się do absolutu. Nie wystarczy nam odrobina miłości, my pragniemy więcej. Nie jesteśmy w stanie zakreślić kresu naszych pragnień, bo wymagamy absolutnej i pełnej miłości, a taką jest tylko Bóg. Gdybyśmy poszli za tym pragnieniem, sami doszlibyśmy do Boga, który jest Miłością”⁶⁹.

Prymas Wyszyński podkreślał, że program nauczania powinien być przede wszystkim wypisany w sercu nauczyciela. Uczniowie to, zdaniem Kardynała, szpieczy nauczycieli, ale szpieczy życzliwi i dobrzy. Dobierają się do serca i uczuć nauczycieli może czasem w swoim interesie, ale potrzeba im serca nauczycieli. I dlatego program musi być najpierw wypisany w ich sercu. Jeszcze nie jeden podręcznik pójdzie do młynów papierniczych. Jeszcze nie jedna zmiana nastąpi w programie. Jeszcze nie jedna postać zostanie wykreślona, a inna przywrócona w programie, ale zostaną nauczyciele i ci, którzy przyjdą po nich. Zależnie od tego, co przyniosą ze sobą do szkoły, jaką wartość będą sobą przedstawiać, taką – w dużej mierze – przedstawiać będzie i młodzież⁷⁰. Zdaniem kard. Wyszyńskiego trzeba podejść do młodzieży z sercem. Za serce będą wdzięczni. Serce rozumieją, kija – nie rozumieją. Przed kijem nie ustąpią, ale przed sercem ustąpią! Miłować musi nie tylko ojciec, matka czy kapłan, miłować muszą nawet ci, którzy nami rządzą. My też oczekujemy miłości i chcemy być miłowani. Prymas Tysiąclecia słusznie uważał, że nie wolno przeceniać represji. To nieskuteczne, to tylko twardy kij... A przecież zdobywa się sercem! W szkole podstawowej, licealnej czy jakiegokolwiek nauczyciele mają zdobywać młodzież miłością i sercem. Więcej osiągną aniżeli ci, którzy o tej prawdzie zapomnieli⁷¹. Prymas Tysiąclecia uważał, że nie wolno się odgradzać od młodzieży. Każdy, kto się odgradza od młodzieży, kimkolwiek byłby – jest samobójcą.

⁶⁸ Por. Wyszyński, *Prawdę czyńcie w miłości*.

⁶⁹ *Tamże*.

⁷⁰ Por. Wyszyński, *Idźcie do młodzieży z miłującym sercem*.

⁷¹ Por. Wyszyński, *Wyprawa do młodzieży z sercem*.

Nie można bowiem mówić o przyszłości Kościoła, państwa czy Narodu bez młodzieży. I dlatego nie można się od niej odgradzać. Nie można stosować tylko represji, trzeba okazać serce, miłość, zaufanie, szacunek, zrozumienie. Trzeba z nimi rozmawiać⁷².

Prymas Wyszyński często podkreślał godność powołania katechetów, którzy powołani są do najszczytniejszego zadania, które jest w Narodzie, do opowiadania dzieciom Bożym przedziwnych spraw Bożych⁷³. Prymas Tysiąclecia mówił, aby katecheci mieli przekonanie o wysokiej użyteczności swej pracy i o wielkiej wdzięczności ludzi, aby pamiętali o niegasnącej zasłudze, bo gdy budzą Boga w duszach, tworzą czyny nieśmiertelne, które nigdy nie umrą⁷⁴. Zdaniem kard. Wyszyńskiego, kapłan podejmujący pracę wśród młodzieży musi być entuzjastą, musi mieć żywą wiarę w Boga, w imię którego idzie do młodych ludzi, i zaufanie do młodzieży⁷⁵.

Źródeł powołania katechety upatrywał kard. Wyszyński w powołaniu Maryi na Matkę Syna Bożego. Katecheta musi się tak czuć jak Maryja powołana do zadania Służebnicy Pańskiej. To jest zadanie nauczyciela Prawdy, to znaczy każdego kapłana, każdego katechety i katechetki, każdego, kto wyznaje Boga przed ludźmi⁷⁶. Zdaniem kard. Wyszyńskiego imię Jezusa ma być wypisane nie na plecach, lecz w sercu katechety. Trzeba więc Jezusa dzisiejszej młodzieży ukazać niesłuchanie barwnie, atrakcyjnie, żywo⁷⁷. Prymas Wyszyński uważał, że praca katechetyczna jest wyznawaniem Boga przed ludźmi, wyznawaniem Jego Prawdy i Jego Miłości. Podkreślał, że znaczenie pracy katechetów wzrasta. Praca katechetyczna doszła do takiego znaczenia, że nieprzyjaciół prawdy Bożej usiłuje zmobilizować wszystkie siły, by ugodzić w katechetów. Wszystkie ataki, które miałyby ugodzić w katechetów, w ich powołanie i prawo do przepowiadania Chrystusa, nadane im przez Kościół Boży i przez ich biskupa, też się nie udadzą. „My to prawo obronimy i jeszcze bardziej podkreślimy wasze szcżytne zadanie”⁷⁸.

⁷² Por. *tamże*.

⁷³ Por. *tamże*.

⁷⁴ Por. S. Wyszyński, *Veritatem facientes in ceritate*, Warszawa, 4.07.1962, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. VIII, Warszawa 2009, s. 425-428.

⁷⁵ Por. S. Wyszyński, *Do diecezjalnych referentów duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej*, Warszawa, 28.12.1972, w: KPA, t. XLI.

⁷⁶ Por. S. Wyszyński, *Być matką – Chrystusowi w dzieciach*, Warszawa, 28.12.1960, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. VI, Warszawa 2007, s. 515-518.

⁷⁷ Por. S. Wyszyński, *Pomóżmy młodzieży*, Warszawa, 28.01.1972, w: KPA, t. XXXIX.

⁷⁸ S. Wyszyński, *Pochwała Matki Dziewicy i apologia kobiety w Kościele*, Warszawa, 29.12.1963, w: KPA, t. XV.

Wzór powołania katechety widział kard. Wyszyński w Maryi. Uważał, że proces wychowawczy, zlecony Maryi przez samego Boga, udał się Jej wyśmienicie! Można Ją nazwać najbardziej skuteczną i owocną wychowawczynią⁷⁹. Maryja przeszła przez wszystkie etapy pracy wychowawczej. Prymas Wyszyński uważał, że katecheci są na służbie małego Chrystusa, jak Maryja była na Jego służbie, a każdy z nich może się uważać za matkę Chrystusa. Kardynał Wyszyński był zdania, że kiedyś sam Chrystus powie Ojcu swojemu, pokazując na katechetów: Oto są ci, którzy się mnie nie wstydzili, którzy się do mnie przyznali przed ludźmi, którzy dla imienia mojego byli gotowi nawet zniewagę ścierpieć⁸⁰.

Zdaniem kard. Wyszyńskiego Maryja i teraz wypełnia swoje zadanie społeczno-apostolskie, a zarazem jest wzorem dla wszystkich, którzy mają to zadanie spełnić⁸¹.

„NA OBRAZ BOŻY GO STWORZYŁ”

Prymas Tysiąclecia uważał, że „szczytowa” mądrość i miłość Boga wypowiedziała się właśnie w człowieku. „Teraz rozumiem, dlaczego Bóg nas kocha i każe zbawiać przez Syna swojego, zapowiadając zmartwychwstanie całego człowieka. Rozumiem sens uwagi Kościoła na człowieka, troskę o niego, organizację opieki nad człowiekiem oraz wszystko, co świat, kierując się zdrowym chrześcijańskim duchem, czyni dla dobra ludzi. Rozumiem także, że zło, które świat wyrządza człowiekowi, nie unicestwia go, nie jest zdolne zniszczyć dzieła Bożego w człowieku tak, aby nic w nim nie zostało godnego miłości – bo jeszcze kocha go Bóg”⁸².

Źródła godności człowieka widział kard. Wyszyński w Bogu. „Tylko Bóg może zabezpieczyć godność człowieka, ponieważ jest Ojcem naszym i tylko On rozporządza środkami, które mogą obronić, zachować i utrzymać godność człowieka. Tak też i czyni. Wynosi człowieka do właściwego mu poziomu wielkiej godności. Daje mu chwałę, o którą upominał się Jego Syn, Jezus Chrystus, tuż przed śmiercią swoją, gdy prosił: «Daj mi chwałę, którą miałem u Ciebie pierwiej, aniżeli świat się stał»”⁸³. Prymas Wyszyński był przekonany, że wartość człowieka i jego znaczenie, szacunek dla człowieka – wszystko to wyrosło prze-

⁷⁹ Por. Wyszyński, *Wezwanie do sióstr wychowawczyń*.

⁸⁰ Por. S. Wyszyński, *Na drogach głosu*, Warszawa, 31.08.1963, w: KPA, t. XV.

⁸¹ Por. S. Wyszyński, *Owocne wychowanie dzieci narodu*, Jasna Góra, 2.07.1968, w: KPA, t. XXIX.

⁸² S. Wyszyński, *Kimże jest człowiek, że go tak uwielbiasz...?*, Warszawa, 16.02.1972, w: KPA, t. XXXIX.

⁸³ S. Wyszyński, *W obronie wysokiej godności człowieka*, Warszawa, 9.04.1963, w: KPA, t. XIV.

cież z Ewangelii⁸⁴. Kardynał uważał, że można stracić życie, ale ludzkiej godności stracić nie wolno. Ważny jest człowiek i jego formacja duchowa; to, jaki będzie człowiek, który pójdzie w przyszłość, niosąc z sobą dziedzictwo naszego pokolenia⁸⁵.

Prymas Wyszyński w swoim nauczaniu wielokrotnie podkreślał godność człowieka. W dni modlitw nauczycieli na Jasnej Górze mówił: „Gromada dzieci i młodzieży, otaczająca was w klasie szkolnej, swym zbiorowym umysłem, wolą i sercem przewyższa to wszystko, z czym do niej przychodzicie, w najlepszej woli i z najlepszym przygotowaniem”⁸⁶. Zdaniem Prymasa trzeba sobie uświadomić, że mały człowiek, który jest nauczycielom powierzony przez rodziców, Kościół, Naród, państwo to jest wielka rzecz, bo to jest dziecko Boże. Swą mocą, przeznaczeniem i godnością przerasta wszystko, cokolwiek jest na ziemi⁸⁷; człowiek to wielka rzecz⁸⁸. W przemówieniach kard. Wyszyńskiego widać zachwyty nad człowiekiem. Prymas podkreślał, że gdy człowiek myśli o sobie – o swoim rozumie, woli i sercu, o swoich oczach, ustach, nosie i uszach, o każdej żyłce niosącej krew – to wie, że jest prawdziwie Bożym „majstersztykiem”.

Człowiek w swej wysokiej godności przerasta wszystko, co jest w świecie. Kardynał Wyszyński uczył, że trzeba o tym pamiętać dziś, gdy imponują nam doniosłe osiągnięcia myśli ludzkiej w dziedzinie nauki i techniki. Zwłaszcza wtedy, gdy człowiek użyty jest do budowy nowego świata, nowych ustrojów i możliwości, tak że musi niekiedy sam zapomnieć o tym, że jest człowiekiem. Prymas Tysiąclecia podkreślał, że tylko Bóg może zabezpieczyć godność człowieka, o czym zdaje się zapominać świat. W dobie materializmu i postmodernizmu gubi Boga, który jako jedyny może zbawić człowieka. Prymas przepowiedział, w jakim kierunku pójdzie współczesny świat i wskazał mu właściwą drogę. Dzięki kard. Wyszyńskiemu Kościół w Polsce Ludowej nie tylko nie osłabł, ale umocnił się i stał się fundamentem, na którym Polacy mogli budować swoją wolność i suwerenność. Z jego nauczania czerpały i czerpią miliony Polaków. Dlatego niewątpliwie prymas Wyszyński zasługuje na tytuł Ojca i Nauczyciela Ojczyzny.

⁸⁴ Por. Wyszyński, *Wychowanie młodzieży w duchu Ewangelii*.

⁸⁵ Por. S. Wyszyński, *Wychowanie prawdziwego człowieka*, Bydgoszcz, 11.06.1972, w: KPA, t. XL.

⁸⁶ S. Wyszyński, *W służbie młodemu pokoleniu Polski na kolanach*.

⁸⁷ Por. *tamże*.

⁸⁸ Por. *tamże*.